

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 30 GRUDNIA

№ 100

ROKU 1846.

BERNEMANA UPRAWA WINA OKOŁO BUDYNKÓW, MURÓW, CHŁODNIKÓW I DRZEW.

(Dokończenie).

30.

O ZRYWANIU LIŚCIA DO UŻYTKU.

Z tego, co powiedziano dotąd, wynika także, iż na moich, po-
dług mego sposobu należycie obrzynanych szczepach winnych, ani li-
stka nie zbywa. Cóż przecie wypada czynić, gdy zażądamy od nas li-
ścia winnego, albo gdy sami tegoż zapotrzebujemy?—Z podłużek nie-
powinno się go brać. Przy każdym listku stoi oczko, a to ma z li-
stka swego ochronę i oraz żywność za jego pomocą; bo wszystka, na
listku pozostająca rosa i woda deszczowa, po większej części przez
znajdujące się w listku i jego szypulce otwory drobne, przenikając
aż do oczka, zasila i wzmacnia je. Odejmując mu więc liście, pu-
stoszymy tém samym kanał, toż oczko zwilżający, a tak przeskadza
mu się we wnętrzu; jeżeliby się zaś to stało na podłużkach u dołu,
gdzie mają winogrona, pozbawimy razem i grona srodków ochrania-
jących i pożywnych. Z resztujących krótszych latorośli owocorodnych
nie należy także zrywać liścia, albowiem jest onoż i tutaj obroną
i karmicielem znajdujących się na nich oczek i winogron. Wszelako
są oprócz podłużek i latorośli owocorodnych częstokroć niektóre jesz-
cze różeczki nieurodzajne, co żadnego nie wydały owocu, a na po-
dłużki są za słabe. Również wypuszczają częstokroć dołem ze szcze-
pu albo nieco wyżej z drzewa starego latorośle, które ani winogron
nie mają, ani też na podłużki są przydatne, lecz na wszelki przypa-
dek w jesieni przy obrzynaniu tylko na uciniki użyte być mogą. Na-
zywają się oneż, jak już wiadomo, wodorosłami. Z obu wyżej na-
mienionych różczek, to jest: z latorośli nieplodnych jako i z wodo-
rosli, można obierać liście, skoro tegoż jest potrzeba. Bo tutaj nie
wiele będzie szkody, szczególniej na końcach górnych, które mimo to
w jesieni zerzniete zostaną. W reszcie możnaby też z wierzchołków
podłużek i latorośli owocorodnych zrywać liście, lecz nie pierwój, aż
w trzecim i czwartym przypinaniu, w którym były zrywające lub nie,
choćby i całe poodlamymano wierzchołki. Przed i podczas kwit-
nienia zaś nie ma nigdzie listka zrywającego; prócz tego sprawiłoby
zerwanie tłustego listka ranę, z którejby w wczesnej wiosnie sok
nawet wysączył się. Wszelako jeżeli nie są liście konieczne potrze-
bne, można zostawić choćby i za zbędne uznane. Albowiem to wielki
nierozsądek, takowe lub nawet całe latorośle odlamywać dla bydła,
nie rozważywszy wprzód, czyli też w istocie były zrywające lub nie,
a zatem czyli to pożytek lub szkodę przynieść mogło. Bo, raz jesz-
cze powtarzam, jeżeli w jesieni podług mego sposobu obrzynano do-
kładnie, więc można, gdzie dostateczną przestrzeń, od wiosny aż do
jesieni wszystkiemu na szpalerze rość pozwolić bez przeszkody i u-
szcherbku. Stosownie do obrzynania teraz nie może już nad potrze-
bę więcej rosnać. Wiem to z doświadczenia kilkoletniego, i ciesze
się, iż takie zrobiłem odkrycie; albowiem oszczędza mi prawdziwie
trudnej pracy nader wczesnego przyszczykania, przyczem nie można

dosyć zachować ostrożności, aby młodym i tłustym latoroślom, jako
i delikatym gronkom nie zrządzić szkody. Takiego zaś uszkadzania
można przy odlamywaniu w czasie trzeciego i czwartego przypinania,
i później po okwitnieniu łatwo uniknąć, a teraz dopiero pora do uży-
cia odlamanych wierzchołków zbytecznych na paszę dla bydła.

31.

URZĄDZENIE DO ULŻENIA SOBIE NA POZÓR W MOZOLNEM POLEWANIU

Raz jeszcze powracam do przedmiotu tegoż, chcąc okazać, jak
to istotną jest pracą przy uprawie wina. Zaniechałemci ja podlewa-
nia w zeszlém suchém lecie przy jednym szpalerze umyślnie, aby
użyteczności onegoż po raz drugi doświadczyć, a okazała się ta aż
naddo jawnie. Szpaler rzeczony chude tylko wydał winogrona, które
z trudnością przyjdą do dojrzałości. Podlewane zaś szpalery odzna-
czają się chlubnie bujnym wzrostem i pięknymi winogronami, które
wczesną dojrzałość obiecują. Z tém wszystkiém, aby też polewanie
należyte przynosiło pożytek, trzeba zagłębienie i tamki czyli grobelki
niżej szpaleru przy korzonkach zawsze w dobrym utrzymywać stanie.
Nie czyniąc atoli tego, nie należy się dziwować, jeżeli też mimo pil-
nego podlewania nie udają się szczepy winne. Tak to poszło jedne-
mu z mych znajomych. Oglądając bowiem szczepy jego, dostrzegłem,
że na twardej i wzniesionej ziemi stały, z której każda wody kro-
pla natychmiast spłynąć musiała. To więc znaczyło, wodę lać jakby
na odwrotną stronę miski, a przytém dziwić się, że nie chce wsiąkać;
albo pragnącemu napój wylać na głowę, a zastanawiać się nad tém,
iż mimo to ciągle jeszcze uskarża się na pragnienie.—Przeto zrobi-
łem poniżej szczepów należyte zagłębienie, tudzież dwie poboczne
tamki, rozłożyłem szczepy odmłodzeniem kilku niższych gałązek,
i kazałem toż zagłębienie co tydzień pełne wody nalewać. W czasie
czterech tygodni wypuściły latorośle na dwa łokcie wysoko, a teraz
po upływie lat pięciu, zascielają też szczepy cały szczyt domu i ro-
dzą owoc obficie. Prócz tego trzeba też szczep winny, jak pokaza-
łem wyżej, na jeden do dwóch łokci szerokości od szpaleru ogrodzić
porządnie, aby tam żadne bydło dochodzić i zagłębienia wraz z tam-
kami zepsuć nie potrafiło. Dla ulżenia sobie mozolnego noszenia wo-
dy aż do szpaleru, trzeba się o kilka drewnianych postarać rynien do
wody, któreby od studni lub poblizszej sadzawki, albo też od stawu
jakiego sięgały aż do szpaleru. Na tenczas podlewanie, zwłaszcza
z pompy, zatrudnieniem będzie dla dziecka, które takim sposobem
w ciągu jednej godziny kilka set wiader wody wytoczyć zdoła, a ma-
ło znaczące na rynny koszta wynagrodzi znowu sprzęt jeden wino-
gron. Ale w rzeczy samój, jak namieniłem, musi też wklęsłość na-
leżycie być prostoległą czyli poziomą, aby szczep jeden jak drugi
w równej mierze odbierał wilgoć.

32.

CHĘDOŻENIE WINNICY.

Tak nazywam od jednego do dwóch łokci szeroką przestrzeń,
rozciągającą się od ściany budynku aż do ogrodzenia. Toż miejsce
zawsze utrzymywane chędogo, oprócz wina niczém więcej obsadzone
być nie powinno. Dla tego winnica nie powinna być razem do
kwiatów pietruszki i innych roślin ogrodowych używana. Również

nie wypada żadnej trawie lub zielsku rość tamże dozwalać. Gdzie bowiem to dzieje się, albo gdzie nawet tuż przy szczepach kury, psy i koty swoje zakładają gniazda i legowiska na spoczynek, a gospodynie zaś miejsca tegoż używają za skład butelek, donic, misek, garnków i t. p., a co gorsza, przez jesień i zimę tamże zachowują kapusie, rzepę i t. d., owdzie to szczep winny dohrze rość nie będzie.

„Co za mazołę i pracę zadajesz sobie W. Pan z swemi szczepami winnymi!“ mówił już nie jeden do mnie. „Ten i ów wcale nic nie robi koło swych szczepów, a miewa przecię właśnie tyle, jeżeli nie więcej jeszcze, jak W. Pan, winogron.“—To wszystko być może prawdą; boć też wiem, iż stare, głęboko zakorzenione w gruncie dobrym szczepy często na lat kilka bez regularnego opatrzywania udać się i owoce rodzić mogą. Ale te szczepy zostawione sobie samym dalej, po nie wielu latach będą podobne do dziko zarosłego cierniska, jakie już widywałem i opisałem wyżej. Jeżeli zaś mroźna przyjdzie zima, w której na szczęście ta cała zarośl ciernista aż do korzeni wymarźnie, tak iż zupełnie zerzniętą czyli zniżoną zostać musi, a zatem przez lat kilka znowu bez regularnego pielęgnowania dobrze wypuszczać i wiele gron wydawać może: tedy nieumiejętny właściciel nie postrzeże się w swoim błędzie, nie dociecze tego, że mu dopomagało przyrodzenie, które jego zdziaczyły, zupełnej nieurodzajności wkrótce podległy szczep winny przez mrozy zniżyło, coby się było koło niego zrobić musiało, gdyby nie był umarzył, a dłużej jeszcze miał rodzić. Bo jeżeliby takie szczepy, około których się wcale nie robi, nie zmarzły; nareszcie wyglądałyby nader nędznie, mając u dołu mnóstwo starego, gołego i zarosłego drzewa, a wierzchem na szczycie dachu kilka latorośli z gronami.

33.

OCALENIE LATOROŚLI I WINOGRON OD ZEPSUCIA NA WIOSNĘ

Gdy się na wiosnę oczka rozwijają, a latorośle zaczynają wypuszczać: zdarza się często, iż niektóre mocno i tłusto wybiegające różeczki wierzchołkami do tyćki czyli łaty szpaleru, do starego drzewa albo do ściany przytkając, zginają się i odłamują. Wtenczas trzeba oglądać pilnie, a gdzie się coś takiego postrzeże, owe tłuste różeczki łagodnie na bok odginać; jeżeliby zaś tego wytrzymać nie miały, tedy należy ramię albo macię winną, na której się znajdują, odwiązać, i tak przytwierdzić na nowo, aby różeczki swobodnie rość mogły. Takim sposobem uratowałem częstokroć po kilka kop winogron, które inaczej byłbym utracił. Albowiem zaledwo gałązka na całą długość urosnie, a pokazuje się już grono pierwsze, wnet i drugie, nim jeszcze liście rozwinęły się dostatecznie. Jeżeli zaś latorośli w ich podrastaniu nie ochronimy od zniszczenia, więc zniszczają też z niemi oraz i winogrona. Gdy się latorośle przedłużą a delikatne rozwiną się liście, zjawia się pierwsze grono za zwykłej przy trzecim, czwartym albo piątym listku, stósownie do gatunku wina. Przy następnym listku okazuje się grono drugie, o jeden lub też dwa listki nad temże trzecie, a u niektórych gatunków w tej samej długości i czwarte. Lecz więcej u żadnej jeszcze nie widziałem latorośli. Moje białe i żółte wino jest dopiero co opisanego rodzaju, ale zaś modre nie miewa na każdej latorośli po dwa, owszem na niektórych nawet po większej części na ćwierć, częstokroć prawie na pół łokcia długie, i miewają u wierzchu wiele drobnych winogronek pobocznych, a jagody bywają wielkości wiśni serdecznych.

34.

O SADZENIU WINNYCH SZCZEPÓW NA MIEJSCU OTWARTÉM LUB OKOŁO DRZEWA.

Chcąc mieć winne szczepy na miejscu otwartém, albo przy drzewie, przy altanach, piramidach i t. p. trzeba z niemi właśnie tak postępować sobie, jak dotąd opisano. Albowiem i tamże właśnie tak dobrze, jak przy budynkach i murach, udają się, tylko że winogrona później dojrzewają a majowe przymrozki prędzej im zaszkodzić mogą, ponieważ na większy przewiew powietrza są wystawione. Wyniosłe drzewa z długimi, gołymi i rozłożystemi gałęziami, są właści-

wie do tegoż najzdadniejsze. Niższe przeciwnie z wielu gałęziami krzewistemi nie są wcale na ten cel przydatne; albowiem odbierają szczepom winnym za wiele słońca, a ich latorośle nie mają dosyć przestrzeni pod gesto rozliczonymi drzewa gałęziami. W ogólności uczynimy dobrze, zwłaszcza jeżeli korzenie drzewa leżą nieco pod wierzchem, gdy szczep winny nie za blisko drzewa, lecz na jeden do dwóch łokci od niego odległości zasadziwszy, gałąź długą albo winną macię pod ziemią w rynnie wąskiej aż do samego poprowadzimy drzewa. A szczepu winorośle można tutaj łatwo przymocować, gdy na pół łokcia odległości mocno do drzewa przywiąże się łyko, a do tegoż dopiero winorośle słabszymi przypną się łyczkami. Jeżeli zaś winne szczepy na otwartém zupełnie stoją miejscu, trzeba je około powbijanych w ziemię palów i przytwierdzonych do tychże tyćek czyli łat poprzecznych przymocować.—Altany jednak czyli chłodniki winne należy dosyć wysoko i piramidalnie stawiać, albo je też w razie przeciwnym bardzo stromym z dwóch stron opatrzyć dachem. Ktoby atoli winogrona stojącego na miejscu otwartém szpaleru długiego do wezesnej doprowadzić zechciał dojrzałości, musiałby poza tym szpalerem od strony północnej mocne i długie wbić pale, a na tychże urządzoną z grubego papieru albo cienkiej tektury czyli pappy czarno-pokostowanej ścianę zasłaniającą zawiesić za pomocą haczyków z drótu mocnego. A takiego parawanu, byleby go przechowywano dobrze, przez lat wiele używać można.

35.

ŚRODKI OD PÓŻNYCH W MAJU I CZERWCU PRZYPADAJĄCYCH PRZYMROZKÓW OCHRONIAJĄCE.

Przeciw takowym szczepu winnego nieprzyjaciołom, to jest: przeciw późno w maju (w dni śś. Pankracego, Serwacego i t. d.) i w czerwcu zdarzającym się jeszcze przymrozkom, wprawdzie mało tylko niezawodnych mamy środków ochronnych. Albowiem po części nie wiemy pewno, kiedy mróz takowy nastąpi: a chociażbyśmy z innej strony wiedzieli o tem, nie można przecież ostrych już latoroślami i winogronami szczepów, nie zadając im szkody znacznej, odejmować od szpaleru i składać na ziemię celem ich nakrywania. Najskuteczniejszym atoli byłoby zaiste środkiem, gdybyśmy na wieczór przed tą nocą, w której z chłodnego powietrza wieczornego lub innych oznak domyślały się przymrozków, szpalery ponakrywali grubym płótnem, powleczoném czyli podszytém bibułą z obróconej ku szczepom winnym strony. To przykrycie trzeba by tedy gwoździami i haczykami ostrożnie przypiąć do budynku. Byłoby to wprawdzie nie tylko kosztowne, ale mozolne, zwłaszcza przy szpalerach wielkich; jednakowoż byłaby taka przeciw mrozowi ochrona już wystarczająca o tej porze. Wszelako przy niewielu, a osobliwie przy niskich szczepach winnych, nie powinno być oboje, tak koszt jako i mazoła, tyle znacząca ileby natomiast pożytek z nakładu tegoż mógł uczynić; albowiem przez jeden mróz wiosenny stradamy nietylko winogrona na rok bieżący, lecz i latorośle nawet będą słabe, które następującej jesieni tylko na ucinki i krótkie ramiona będzie można przyrznać, a zatem roku przyszłego albo wcale żadnych, albo też bardzo mało tylko i chude wydadzą winogrona. Bo chociaż zmarzłe szczepy wnet wypuszczą znowu, nie nabiorą jednak wzrostu dosyć pomyslnego, a zatem będzie rzecz najzbawiennejsza, gdy przed jesienią nie rozpoczniemy około nich, lecz wszystkiemu, co pomarzło pozwolimy, iżby samo powoli zwiędło i pospadało.—Niekórzy ogrodnicy też jeszcze radzą, aby wieczorem pierwój, niżeliby według skazówek przyrodzonych miał nastąpić przymrozek, beczki i wanny z zimną wodą studzienną tuż pod winnym popostawiać szpalerem, a ten sposób ma od szpaleru do siebie mróz przyciągać.—Jeszcze ma być lepiej i skuteczniej, gdy ponad szpalerem przywiązane powrosta końcami swemi dolnemi włożą się w naczynia z wodą, a tamże pokładzionemi na nie kamieniami przymocują. Najtrudniejszém byłoby zapewne kadzenie, co tu i owdzie po winnicach zwykle czynią, to jest: przechadzać się noc całą tam i sam koło szpalerów z fajerką pełną zarzających i kurzących się węgli.

POSTĘPOWANIE ZE ZMARZŁEMI W ZIMIE SZCZEPAMI WINNEMI.

Od mrozów zimowych, jak w powyższym rzekłem już rozdziale, można szczepy najlepiej składaniem na ziemi i przykrywaniem ochronić, albo jeżeli nie ma dostatecznego do tegoż miejsca, obwiązywaniem i obwijaniem słomą, albo też osłanianiem szpaleru chróstem z takiego drzewa iglastego i liściastego, które zimą nie roni liścia ani igliwia swego. Będzie to zawsze korzystniej, tak małą podejmować pracę, aniżeli szczepy winne przez mróz utracić. Wypuszczają one wprawdzie roku następującego na nowo, lecz po upłynionych dopiero latach trzech, czterech będziemy z nich mieli to czem już były. — Niektórzy winogrodnicy zaraz na wiosnę, jeżeli im szczepy w zimie pomarzły, urzynają wszystko zmarzłe drzewo u samej ziemi. Lecz takie postępowanie nie ze wszystkiem jest dobre; albowiem szczepy przez zadane im tym samym rany liczne i wielkie, uronia za nadto soku. W położeniu takowem podejmowałbym o tój porze wierzchnie tylko drzewo cienkie, zkąd to dla zupełnego obumarcia nie byłoby obawy, aby szczepy przez wyronienie soków do szczytu miały zniszczyć. Bo w powszechności na wiosnę, szczególnież z szczepów zdrowych, nie wcale zrzucać nie należy. Przeto będzie też dogodniej zmarzłym nie przeszkadzać szczepom, aby pierwój mogły zaś wypuszczać a wtenczas dopiero trzeba będzie pozostałe stare, grube i zmarzłe drzewo poodrżynać, gdy już ronić nie będzie soków, to jest: około św. Jana. Jednakowoż trzeba się tedy mieć na baczności, aby przy tój trudnej pracy młodych i bujnych nie uszkodzić różczek. Skoro atoli na wiosnę już większą odebrano część drzewa słabego, będzie na teraz łatwiej dokonać reszty. Przy tём nie wypada też zrzucić na św. Jan starego drzewa zmarzłego natychmiast odcinając, lecz, jeżeli wisi mocno, a młodych, przyczepionych do niegoż latorośli nie można odplątać z łatwością, trzeba je zostawić za i pod rzezonemi latoroślami aż do jesieni. Z młodych szczepu zmarzłego wodorośli, których zazwyczaj bardzo wiele bywa, a które tegoż samego roku z rzadka miewają winogrona, pozrznają się w jesieni następującej najslabsze do szczytu, grubsze zaś obrócają się w ucinki, jeszcze grubsze w ramiona, a najmocniejsze w macice winne. Aleć i tutaj nie powinny być dłuższe, tylko jak powyżej namieniłem. Inaczej zepsulby w tym tu razie powtórnie szczep cały zaraz w samem jego nowem odrastaniu. Któżby pięknemi wprawdzie i długimi latoroślami, które na teraz szczep taki wypuści, pozwolił się uwodzić, aby zostawił z nich więcej niż potrzeba? Chybaby to taki był wina gatunek, co i na długich latoroślach od samego dołu aż do wierzchołka dobrze wydawałby latorośle i grona; wtenczas możnaby zaiste mały od ogólnego prawidła uczynić wyjątek. A takie szczepy będą roku następującego znowu obilne i dobre rodziły winogrona.

37.

O ODKŁADANIU CZYLI ROZMNAŻANIU SZCZEPÓW.

Odkładanie, ile środek do rozmnażania szczepów winnych i do przedłużania szpaleru, zasługuje tu jeszcze na wzmiankę szczególną. Mając już szczep winny gatunku dobrego przy budynku albo gdzie indziej zasadzony, tudzież w prawo i w lewo koło tegoż wystarczające jeszcze dla więcej takowych miejsce, zegną się z obu stron dłuższe i krótsze gałązki, albo długie latorośle, które dołem tuż nad ziemią, albo przynajmniej odtań nie daleko wyrosły ze szczepu, na dół do ziemi, zfobiwszy wprzód na pół łokcia głęboki a nieco szerszy rowek w podłuż szpaleru po obu tegoż stronach. W ten rowek pokładają się dopiero co namienione krótsze i dłuższe gałązki w sposób taki, iżby się w rowku nie stykając z sobą, każda dla siebie tyle uyskała przestrzeni, aby swoje zapuszczać mogła korzenie, a ostatniemi końcami swemi, na których atoli same ucinki tylko znajdując się powinny, wychylają się na ćwierć łokcia długości z ziemi. Można je też aż do samych ucinków zostawić w ziemi, tak iż tylko po dwa do trzech oczek nad ziemią okazywać się będą. Tak więc z tych odłożonych odnog utworzą się nowe szczepki, z krótszych tuż przy szczepie głównym, a z dłuższych nieco dalej od niegoż. Jeżeli się odłożona w ziemię odnoga ku swemu końcowi stopniami na więcej dzieli gałązek, tём jest lepiej; albowiem z tych gałązek postronnych

czyli też latorośli można więcej porobić szczepków tym sposobem, że każda z nich swoim ostatecznym końcem i znajdującym się na nim ucinkiem tam się wystereży z ziemi, kędy zasięgnie. Aleć te odkładki nie powinny przecię stać gęściej, jak na łokieć od siebie. Jeżeliby zaś roku następującego między temiż na łokieć od siebie stojącemi odkładkami powybiegały jeszcze z ziemi latorośle, należy je odłamać; bo inaczej powstałoby za wiele szczepków. Do tegoż można też i młodych, z drzewa starego wyrosłych dołem używać wodorośli. Lecz te powinny dwiema tylko, a najwyżej trzema z ziemi wytykać oczkami; a nawet i jedno, jak wiadomo już wystarczy, byleby się od zepsucia mogło ochronić dostatecznie. Otóż to więc jest, co się zowie odkładaniem, a można takowe już i pod czas wiosny przedsiębrać; lepiej jednak i w tym tu razie będzie, robić to w jesieni, a to zaraz po obrzynaniu, albo nawet w ciągu zimy, jeżeli mróz i śnieg nie staną temuż na przeszkodzie. Takie odkładki puszczają pierwszego już lata bardzo mocne latorośle, często nawet i winogrona, a w jesieni następnej, skoro na tём samym pozostać się mają miejscu, mogą słabsze na ucinki, grubsze na pół do trzech ćwierci łokcia długie ramiona, a nawet i na macice jednolokciowe zostać poprzryznane. W lecie drugiem wydawają już nie jedne piękne winogrona. — W taki sposób założyłem ja sobie z jednego szczepu winnego szpaler o 14 łokciach długości, który już od lat 7 wielką ilość winogron dostarczał mi corocznie. Przy tём nie ma potrzeby, aby takie odkładki w następnej albo jeszcze późniejszej jesieni odrżynać od szczepu głównego, zwłaszcza gdy u samego dołu z niego wybiegając, odtań zaraz nakryły się tak ziemią, iż odkładania nie znać wcale. Co innego zaś jest, jeżeli wyżej po nad ziemią wychodzą ze szczepu głównego. W takim razie byłoby najlepiej, poodrżynać je w którejkolwiek jesieni następującej; bo inaczej tworzyłyby niekształtne łuki. Często-kroć odkładki puszczają i wodorośle jeszcze; lecz jeżeli odkładki zostać mają przy szczepie, należy wodorośle natychmiast za ich zjawieniem się odłamać i zniweczyć ze szczytem; albowiem teraz, że się łuk oderznie w jesieni, żadnego już przynieść nie mogą pożytku, a za tём odbierają tylko żywność głównemu szczepowi i odkładkom. — Wszelako razu jednego, częścią też dla zapelnienia próżnego jeszcze koło szpaleru miejsca, pokusiłem się też o rzecz przeciwną, a poszczęściło mi się. Z jednego bowiem łuku wypuszczające trzy wodorośle zostawiwszy stojące, mierzwiłem i podlewałem odkładek i szczep główny przez lato całe wodą mulistą, a niedostrzegłem, iżby jedno z trojga poniosło szkodę jaką. Odkładek trybował dobrze, i miał nawet winogrona bardzo ładne. Latoroślom i winogronom nie schodziło na niczem, a znajdujące się na łuku trzy różczki nabrały tyle siły, iż w pierwszej josiieni mogłem słabszą przyrznać na ucinek, grubszą na ramię pół łokciowe, a najgrubszą na macice całolokciową. Teraz oderzałem już łuk, ale nie przy szczepie głównym, lecz na drugim końcu nad ostatnią latoroślą, przygiąłem pozostałą jeszcze i wiszącą u odkładka część drzewa starego do ziemi, aby tём samym korzeni jego przymnożyć jeszcze. Sam łuk atoli wygiąłem zaś w górę ku szczepowi głównemu. A teraz tworząc znowu gałązkę nisko stojącą, posłużył on do dolnego zastonienia gołego jeszcze miejsca, a roku następującego piękne zrodził owoce. Na dobrym więc gruncie i przy bardzo starannem pielęgowaniu mogą takie doradzać postępowanie, lecz w okolicznościach mniej pomysłnych możeby się nie udało.

38.

O PRZESADZENIU ZRĄZÓW ODKŁADNYCH CZYLI ODKŁADÓW.

Jeżeli już odkładki nie mają przy głównym pozostać szczepie, lecz w następującej jesieni dalej przesadzić się, co owszem na jesień stać się powinno, ponieważ inaczej, gdyby to na wiosnę chciano uskutecznić, zniszczałby główny szczep winny razem z odkładkiem na tak znaczną, przez oderżnięcie zadaną im ranę; więc można rosnące na łuku wodorośle zostawić nietknięte, i bardzo dobry mieć z nich użytek. Chociażby one na jałowym gruncie nie urosły prawie tak długie i silne, nieszkodzi: są one na same tylko ucinki przeznaczone, skoro jesień nadejdzie. O tój to zatём porze oderznie się łuk, na którym odkładek wisi, tuż przy szczepie głównym, aby tём samym powstająca na nim rana znaczna dobrze mogła zarość, i wyjmie się

tedy z ziemi; a tak uzyskamy odkładki, po obu końcach mający lato-rosłe, a środkiem zaś korzenie. Nuż tedy z latorośli przykońcowych przyrzyna się mocniejsze na ucinki, lecz słabsze całkiem się odejmą. Atoli w przypadku, jeżeli więcej wypuścił odnożeń, powinny tylko dwie z mocniejszych pozostać się a najwyżej trzy. Toż obrzynanie można też przedsięwziąć, nim się odkładki z ziemi wyjmie; tedy bowiem lepij koło niego robić. A w środku, gdzie są korzenie, przernie się odkładki takim sposobem, iż każda część zatrzyma nieco korzeni, a i tak uzyskano dwa odkładki czyli zrazy okorzenione. Wszelako można też łuk cały zostawić pospołu, a oba końce z ich ucinkami na miejscu, dokąd zostały przesadzone, z ziemi wychylić; tak będą z tego również dwa szczepy, społeczne w ziemi mające korzenie. Aleć ja nawet i takie odrzynałem i sadziłem łuki okorzenione, co wcale żadnych nie miały ucinków z oczkami, a napuściły one przecież lata pierwszego ładne wodorosłe ze starego drzewa. Zatem wynika stąd, że też i stare szczepy, z większą ich korzeni częścią wykopawszy, można przesadzać dalej, lubo przy tém wszystko drzewo aż do ćwierci albo połowy łokcia zerznąć należy. Albowiem też i bez oczek będąc, znowu puszczają odnogi i podrastają, byleby je w lecie pierwszego opatrywano troskliwie. Bez potrzeby jednak nie należy robić odkładek, mnożenie bowiem i częstsze odkładanie głównemu szczeptowi nie plują, lecz pozbawia go zwolna siły jego naturalnej. Wszelako znajdując się w położeniu takim, iżbyśmy z chęcią wiele uzyskać zechcieli lub musieli odkładek już to dla siebie, już dla innych: wtenczas uczynimy najdogodniej, gdy z wszystkich wina gatunków, od których narobić zamysłamy odkładek, po jednym zasadzimy szczept na miejscu osobnym, gdzie dosyć na okół przestrzeni. Z takiego tedy szczeptu można co jesień większą część latorośli obracać na odkładki. A tenże szczept, jeżeli nie jest zbyt zwąłtały, i w gruncie stoi dobrym, wypielegnuje odkładki swoje, i wypuści prócz tego jeszcze i wodoroslek znowu, których w jesieni następnej będzie można użyć na odkładki. Podobnego szczeptu używam ja do tegoż celu przez lat kilka, nazywając go z tego względu jedynie główną macią. A jest on z tém wszystkiem tak silny, iż nie tylko bujnie puszcza latorosłe, lecz na tychże nawet i winogrona rodzi. Jużi to jest szczept piętnastoletni i krzepki, co w dobrym stoi gruncie.

**WIADOMOSCI HANDLOWE.
Z B O Ź E.**

Gdańsk 23 grudnia. Na tutejszej giełdzie zbożowej nie było dziś żadnych ładunków z wody do przedania, wystawiono tylko kilka partyj pszenicy na dostawę wiosenną, i sprzedano w istocie cokolwiek ale niewiadomo po jakiej cenie. Ze szpichlerza sprzedano także około 200 łasztów 128—131 fun. pszenicy po 515 do 565 zł. gd. Dowozy z okolicznych gospodarstw bardzo są małe; wiele na prowincji obracają na miejscową konsumcję, dla tego też do miasta tak mało przywożą.—Na rynku miejskim płacono za pszenię 122—133 fun. 70 do 91 sr. gr., żyto 115—128 fun. 60 do 72 sr. gr., groch 60 do 67 sr. gr., jęczmień 100—110 funtowy 43 do 56 sr. gr., owies 25 do 28 sr. gr. za szefel.—Okowita na miejscu 27 do 27½ tal. za 120 kwarę 80 pCt. Fr.

Szczecin 21 grudnia. Od wczoraj zaczęła się u nas odwilż, i spodziewamy się, że wkrótce przy niej dostaniemy ładunki które na rzece zamarły. Pszenicy mało widać na sprzedaż zwłaszcza w lepszym gatunku; w skutek ostatnich doniesień z Anglii, żądają za nią cokolwiek więcej, 74 do 84 tal. za 124—131 i 132 fun., żółta i czerwona pszenice wedle gatunku, na dostawę wiosenną, ale w tej chwili nie ma kupców. Żyto mocno stoi, a zapasy jego ciągle wszędzie szcuple. Małe ilości 121—122 fun. żyta, na sprzedaż wystawione, kupiono skwapliwie po 62½ tal. na ładzie, prócz kosztów ładowania, a podobne żyto teraz stanęło już na 64 do 65 tal. Na dostawy wiosenne ofiarowano już za żyto 60 tal., ale dostać trudno na tę cenę, lubo kupujących dosć by się znalazło; jęczmień i owies bez obrotu na miejscu, ale go też i w zapasach nie wiele. Jęczmień duży Po-

merański jest po 44 tal. mały po 41 tal., owies po 30 do 31 tal. wedle dobroci. Na dostawy wiosenne w tej chwili nie widać żadnej chęci do zawierania kontraktów. Groch po 58—64 tal. wedle gatunku notować można, mało go szukają ale i zapasy jego nie wielkie. Rze-paku zimowego na miejscu dokupić się niepodobna.

SREDNIA CENA ŻYWNOSCI

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4-ćwierciowy żyta rs. 4 kop. 8— pszenicy rs. 4 kop. 93 grochu polnego rs. 4 kop. 50— cukrowego rs. 5 kop. 17½ fasoli rs. 7 kop. 20— gryki rs. — kop. — jęczmienia rs. 3 kop. 80— owsa rs. 2 kop. 21—; mąki pszennej przedniej korzec 6cio-ćwierciowy rs. — kop. — ordynarnej rs. 6 kop. 98 —, żytniej pyłowej rs. 5 kop. 62—, gryczanej korzec 4ro-ćwierciowy rs. 4 k. 80— kaszy jaglanej rs. 7 kop. 80— gryczanej zwyczajnej rs. 6 kop. 52 —, drobnej rs. 10 kop. 50 —, jęczmiennej perłowej rs. — kop. — o. dynarnej rs. 5 kop. — centnar sto-funtowy słomy kop. 27 —, siana kop. 59½, siana fura jednokonna od rs. 2 kop. 25 do rs. 3 kop. 90— siana fura parokonna od rs. 4 kop. 5 — do rs. 6 kop. — słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 20 do 2 kop. 10 — sażeń drzewa sosnowego rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 36 do rs. 56 kop. 70 — średni od rs. 28 do rs. 36 kop. — lichy od rs. 21 kop. 60 do rs. 27 cielę od rs. 2 kop. 10 do rs. 4 kop. 20 — wieprz dobry od rs. 14 do 20, kop. — średni od rs. 10 do 13 kop. — lichy od rs. 7 kop. — do 9 masa funt kop. 17 — słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rs. 1 kop. 50 — okowity garniec rs. 1 kop. 29 — szumówki kop. 76½ W dniu 25 t. m. przypędzono na targ Pragski z cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 156, z różnych miejsc królestwa sztuk 318 ogółem wołów sztuk 474, wieprzy 260, cieląt 416; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 337, wieprzy 215, cielęta 402.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 29 grudnia 1846 roku.		ŻADAJĄ		DAJĄ.	
		Rub.	sr. k.	Rub.	sr. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70		
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	40		
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	80		
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	28½		
Lipsk 100 talarów	2 M.				
Moсква 100 rub. sr.	1 M.		100		
Petersburg ditto.	1 M.		100		
Paryż 300 franków	2 M.				
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	94	50		
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	55		
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały					
Holender. dukaty nowe					
ditto stare ważne					
Frydrychsдоры Pruskie					
Rosyjskie assygnaty					
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.					
3. PAPIERY.					
Oblig. Skarbowe za 100 rs.					
„ „ „ 4% rs.					
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		14	67½	14	65
„ „ „ nowe za 100					
Obligacje udziałowe na 300 zlp.					
Obligacje cząstkowe na 500 zlp.					
Certyfikaty Banku lit. B na 200 zlp.					
Serje wylosow lit. na — zlp.					
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 zlp.					
					Wartość kuponu kop. 11/6

